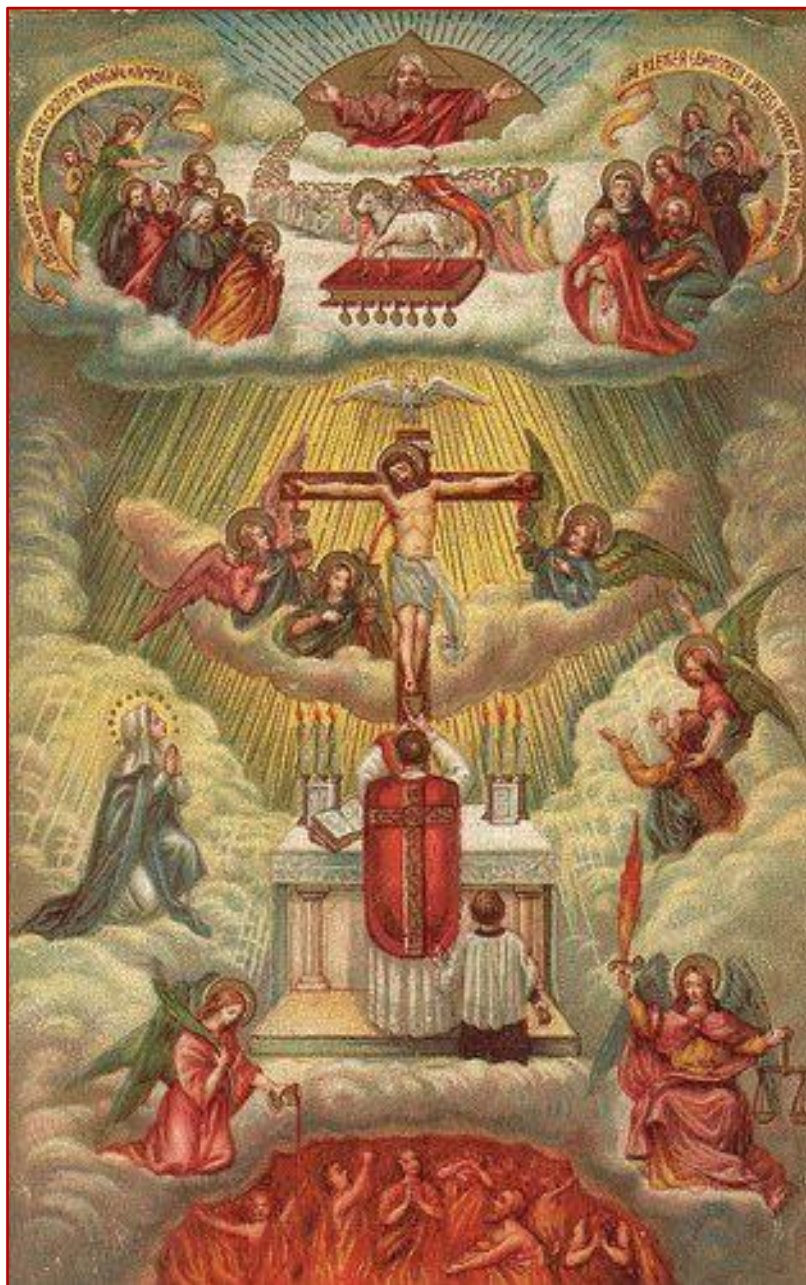


POD SZTANDAREM NIEPOKALANEJ

Luty 2024 Czasopismo rzymskokatolickie Nr 2 (166) 2024



"Kościół w niebie już tryumfujący i zgromadzenie wiernych na ziemi jeszcze wojujących, łączą się z Chrystusem Panem przy tej przenaświętszej ofierze, aby współ z Nim, w Nim i przez Niego miłość Boga Ojca sobie pozyskiwali i miłosierdzia Jego szczerze doświadczali". (Św. Franciszek Salezy, *Filotea* czyli droga do życia pobożnego. II. 14. 3).

"Czy prawda a fałsz to jedno? Nie. Czy prawdziwych religii może być więcej niż jedna? Nie. Jakimże prawem możesz więc mówić, że każda wiara jest dobra? Jakim cudem jaka bądź droga, którą wymyślą sobie ludzie, nieraz najgorsi, może zaprowadzić do nieba, do Boga? Kto ma prawo wytykać ludziom drogę do nieba? Tylko Bóg. A więc ani Luter ani Mahomet ani rabini ani faryzeusze żydowscy i Talmud ani Kalwin i Zwingli ani starokatolicy ani mariawici ani moderniści nie mają prawa poprawiać drogi Bożej, danej Kościołowi katolickiemu. Zresztą, któż kiedy słyszał, żeby cały świat nazywał inną, niekatolicką religię – religią prawdziwą, religią świętą, religią katolicką czyli powszechną, religią najstarszą, religią opoki Piotrowej? Nikt tego nie słyszał. Głos ludzkości sam przemawia za prawdą, która jedynie świeci w katolickim Kościele. Więc dziękujemy codziennie Bogu, że możemy żyć i umrzeć katolikami". (Ks. Ildefons Nowakowski SI, [Fałszywe hasła. I. Każda wiara dobra](#). Kraków 2016, s. 19).

Spis treści

O Męko Pańska!	3
<i>Ks. Mateusz Jeż</i>	
Nauka na Pierwszą Niedzielę Wielkiego Postu. O poście	5
<i>Ks. Antoni Chmielowski</i>	
Modlitwa prostego wejrzenia	10
<i>Karmelita bosy</i>	
Kościół jest konieczną społecznością	13
<i>Ks. Dr Henryk Insadowski</i>	
O ofierze Mszy świętej	18
<i>Abp Szymon Kozłowski</i>	



O Męko Pańska!

X. MATEUSZ JEŻ

O Męko Pańska, co przez wieków tyle
Świecisz jak słońce nad tą biedną ziemią
I budzisz tych co śpią w grzechów mogile,
Lub w beczynności i gnuśności drzemią!
Dlaczego ludzie ślepi na Twe blaski
Nie chcą oglądać światła Twojej łaski?

O Męko Pańska! Na Ciebie czekały
Wszystkich narodów liczne pokolenia
I w Tobie z wielką tęsknotą widziały
Jedyny środek wiecznego zbawienia!
O Tobie Pańscy głosili Prorocy,
Że świat wyzwolisz spod czartowskiej mocy!

O Męko Pańska! Nędz ludzkich lekarko,
Grzesznych nadziejo i desko ratunku,
W troskach i smutkach pociechy szafarko,
Źródło radości we wszelkim frasunku!
Czemu tak mało ludzie dziś Cię znają,
Czemu tak rzadko Ciebie rozważają?

O Męko Pańska, balsamie na rany,
Przy Tobie wszystkie ziemskie krzyże gasną,
Przez cię ból staje się nam pożądanym,
Bo nam zań wieczność zapewniasz przejasną,
Bo nie przeraża nas już widok Krzyża,
Kiedy do Boga i do nieba zbliża!

Gdy przyjdzie Bogu dać ostatnie tchnienie,
Gdy żegnać będziem nędze tego świata,
Niech nas orzeźwi Twe słodkie wspomnienie,
Niech na Twych skrzydłach dusza w niebo wzlata!
Niech przy skonaniu znak Twój w naszym ręku
Od śmiertelnego ochroni nas lęku!

X. Mateusz Jeż, *Męka i Śmierć P. Jezusa w pieśni*. Kraków 1932. Drukarnia "Róż św. Teresy", Kraków, Batorego 6, ss. 3-4.



NAUKA NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ WIELKIEGO POSTU O POŚCIE

KS. ANTONI CHMIELOWSKI

"A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął".

Ev. u św. Mat. r. 4.

Za łaską Bożą rozpoczęliśmy, drodzy bracia, od Środy Popielcowej post czterdziestodniowy, *wielkim* zwany, jako przygotowanie do wielkiej uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Bóg w swej dobroci nieogarniony, pomimo żeśmy na to nie zasłużyli, nie powołał nas jak wielu innych na tamten świat dla zdania rachunku z przepędzonego czasu, ale zostawił jeszcze na tym świecie i przez to dał sposobność upamiętania się, odpokutowania za swe grzechy, wskazując za środek post, jaki sam odbył, zanim sprawę odkupienia rodzaju ludzkiego rozpoczął.

Nie wszyscy tę łaskę Jego umieją ocenić jak należy, wielu zamiast ten post uważać za łaskę, uważa go za ciężar i stara się uwolnić od postu, a tym samym pozbawić tej łaski. My bracia nie naśladujmy tych nierozsądnych, ale zagrzeni przykładem Pana naszego, zapatrzeni na tylu Świętych, którzy post wielki z największą ścisłością obchodzili, korzystajmy z danej nam łaski i uczmy się w dzisiejszej rozmowie duchownej, jakim jest post, jak się obchodzić powinien, aby Bogu chwałę a nam pożytek przyniósł. O pilność w słuchaniu proszę i o posłanie modlitwy wspólnej do Pana Zastępów.

Na kolana przed Tobą padamy Panie nasz i Boże! racz do serc naszych mówić, racz je dla tego wielkiego postu dobrze usposabiać. Tyś się schronił na puszcze, usunął całkiem od ludzi, odmówił sobie pokarmu i napoju przez całe dni czterdzieści; nam daj, abyśmy serca nasze i myśli nasze oderwali od świata, a zwrócili ku Tobie; abyśmy ciałom naszym odmówili pokarmów zakazanych, a skazali je na umartwienie, na trud, na niewygodę. Poprzyj tę naszą prośbę swym wstawiennictwem Panno Najświętsza i przyjmij od nas pozdrowienie anielskie, zawsze Ci miłe.

Zdrowaś Maryjo!

I.

Jak z ciała i duszy składamy się, tak ciałem i duszą pościć winniśmy. Jeśli idzie o ciało, to post jest zabezpieczeniem jego zdrowia. Pewnościście zauważyli bracia drodzy, że chorym lekarze za warunek wyzdrowienia przede wszystkim zalecają powstrzymanie się na jakiś czas od pewnych pokarmów. Gdy się do tego nie stosują, do zdrowia nie przychodzą. Choroby najczęściej powstają albo z przeładowania żołądka, albo z użycia nieodpowiednich pokarmów. Ludzie, którzy wstrzemięźliwe prowadzili życie, którzy poprzestawali na pokarmach jak najprostszych, żyli bardzo długo, prawie nie chorując nigdy. Jeden z dawnych mędrców zapytany, jakim by sposobem przy czerstwym zdrowiu dożył lat 140, odpowiedział krótko i dobitnie, mówiąc: "Nigdy syty od stołu nie wstałem, jadłem tylko tyle, ile potrzeba było, aby nie umrzeć; i dlatego czerstwo się trzymam i tak późnego wieku doczekałem".

Wyborna odpowiedź, mądra, prawdziwa; ale jakże mało jest takich, którzy by ją dać mogli!

Wiemy z podania, że przed potopem ludzie wcale mięsa nie używali, że na samych roślinach, owocach i nabiale poprzestawali; a jednak jakże długo żyli, jak zdrowymi i silnymi byli. Już nie mówię o naszym praojcu Adamie, który jak zapewnia Pismo święte żył lat blisko tysiąc (930) (1); ale inni patriarchowie, prorocy żyli długie lata, byli zdrowymi i silnymi, Noe na przykład żył lat 950 (2), Matuzal 969, Jared 962 (3). Powstrzymywanie się od mięsa nie już przez dni 40, ale przez wiek cały nie tylko nie przeszkadzało, ale pomagało im do zdrowia.

Za dni naszych powtarza się to samo. Kto jest wstrzemięźliwy, kto posty ściśle zachowuje, kto ciało swoje w karbach trzyma, ten zdrowo i czerstwo wygląda. Jeśli jest ojcem rodziny, to zdrowie swoje i czerstwość przekazuje w spuściźnie potomstwu swemu. Charłactwo, niedołęstwo, chorowitość, są to następstwa dogadzania we wszystkim ciału, pieszczona się z nim, zwalniania się od przepisów Kościoła świętego, wynajdywania różnych przyczyn pozornych, byleby tylko nie zachować postu i wyłamać się od obowiązku, który dla naszego własnego dobra został na nas włożony.

Patrzmy, jakie mamy przykłady, nawet pomiędzy nami, pomiędzy braćmi naszymi. Podobnych jest wiele, ale ja przytaczam tylko jeden, wybitny i przez znakomitą osobę zostawiony. Mam tu na myśli ks. Stanisława Hozjusza, kardynała, wielkie światło XVI wieku. On to, kiedy jako legat papieża Piusa IV otworzył Sobór Trydencki, proszony był raz od przyjaciół, aby miarkował surowość postów swoich, dla zachowania zdrowia, gdy zwłaszcza życie jego i czyny tak wielkiej wagi są dla Kościoła. Ale światły i pobożny kardynał taką dał odpowiedź: "Odkąd żyję, zachowuję ściśle posty przepisane; gdyż powiedziano w czwartym przykazaniu Bożym: *«Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś żył długo i dobrze się tobie powodziło na ziemi»*. Moim ojcem jest Pan Bóg w niebie, a moją matką na ziemi – Kościół święty. Owóż Bóg Ojciec mój nakazuje mi poskramiać zmysłowość moją, to jest, pościć; a Kościół matka moja przepisuje mi dni, w które pościć powinienem. Ochoczo słucham ich obojga i mam nadzieję, że ze względu na moje posłuszeństwo żyć będę bardzo długo, nawet wiecznie w doskonałym szczęściu".

Tak odpowiedział kardynał Hozjusz tym, co go namawiali do miarkowania surowości postu. Naśladujmy go bracia: był to wielki człowiek, uczony, gorliwy kapłan, światło XVI wieku. Tyle na dzisiaj o poście pod względem ciała. (*)

II.

Post ducha jest rzeczą ważniejszą, Bogu miłszą, nam pożyteczniejszą, gdy go jak należy zachowujemy. Nie ma nikogo, kto by się od tego postu słusznie mógł wymówić. Od postu ciała czasami jakieś szczególne powody zwalniają, ale od postu ducha któż się zwolnić potrafi? Polega on na miłości Pana i Boga naszego, Jezusa Chrystusa.

Gdzie twój Pan przebywa mój bracie? Ach! zapytaj raczej, gdzie Go nie ma. On jest wszędzie, napętnia wszystko, On zna myśli i uczucia twoje. Powiedz mi, czy ty nie możesz, gdziekolwiek byś był, postu uczuciom i myślom twoim nakazać, i zamiast czym innym, Bogiem się twoim zajmować, nawet przy pracy w domu twoim lub polu? Jako katolik, masz pewno medalik na piersiach albo krzyżyk, poszukaj go i ucałuj mówiąc:

To znak mojego Odkupiciela, to godło Jego męki; nie mam Ci mój Panie czym spłacić za dobrodziejstwa Twoje, mizerny robak jestem, popiół i proch ziemi,

przyjm ode mnie tę malutką daninkę, do jakiej się poczuwa serce moje względem Ciebie mój Panie; przyciskam do ust godło mego zbawienia, krzyż święty; pragnę abyś na mnie spojrział z nieba i pobłogosławił w pracy mojej, w dobytku moim; aby błogosławieństwo Twoje zawisło nad domkiem moim, nad czeladką moją. Gdy Ty mnie Panie pobłogosławisz, wszystko mi się wieść będzie, nawet się nie spostrzegę jak zamożność mnie otoczy i życzliwość ludzka.

Teraz jestem w polu albo w domu przy mojej robocie, przyciskam do ust godło mego zbawienia – krzyż święty. Pragnę, abyś przyjął ode mnie Panie tę daninkę, na jaką się w obecnej chwili zdobyć mogę; ale ja na niej nie poprzestanę, ja wiem, że Ty szczególniejszym sposobem przebywasz i chętniej wysłuchujesz w domu swoim, w kościele świętym. Ja wstanę raniej, ja posiedzę wieczorem dłużej, ja się do roboty wezmę pilniej i zrobię co zrobić powinienem, anioł stróż mi dopomoże, jak dopomógł niegdyś świętemu Izydorowi oraczowi. A ten czas jaki pozyskam, obrócę na cześć dla Ciebie Panie, na post mojego ducha, pójdę do domu Twego, może o kilka wiorst odległego, do kościoła, tam dzisiaj pasja się śpiewa, tam będzie głoszone słowo Boże przez sługę Twego; ja się przyłączę do tej gromadki, która Cię miłością otacza, która Cię czci i wielbi. Mnie boli Panie i boli bardzo, gdy widzę, że Ty na nas czekasz łaskawie w Przenajświętszym Sakramencie, że jesteś wystawiony na ołtarzu w monstrancji; a dziatek Twoich koło Ciebie nie ma, a kościół pusty! Niewdzięczność jest wielkim grzechem, ja nie chcę tego grzechu mieć na sobie; i sam biegnę i tych co mnie otaczają prowadzę, aby Tobie cześć Panie złożyli, aby serce swoje koło Ciebie ku cnocie usposobili.

Zawsze tak Panie o Tobie myśleć powinienem, ale szczególnie teraz w wielkim poście, kiedy mam się przez ten post przygotować do wielkiej uroczystości zmartwychwstania Twego, kiedy mam duszę moją oczyścić z brudów grzechowych, kiedy mam nie tylko ciało martwić, ale i ducha od ziemskich rzeczy odrywać, a ku niebieskim zwracać.

Tylu pielgrzymów, pomnych na dzień śmierci Twojej, podąży w tym czasie z różnych stron do Jerozolimy, aby przy grobie Twoim Panie ulgę przynieść swym sercom znękanym. Oni tam po ulicach tego miasta, jedni na klęczkach, drudzy słabsi idąc powoli, w wielkim skupieniu, z wielką pokorą będą obchodzić te miejsca, gdzieś Ty Panie albo upadał pod krzyżem, albo obróciwszy się do

obecnych naukę zbawienną im dawał; ja mniej od nich szczęśliwy, nie mogąc ciałem i duchem być w Jerozolimie, będę duchem przynajmniej i, przyszedłszy każdego piątku do tej świątyni Pańskiej, myślą z tymi się połączę co są w Jerozolimie, i jak oni tam tak ja tu obchodzić będę *drogę bolesną* ku czci Pana mego, pragnąc gorąco tych samych co i oni dostąpić odpustów.

Gdy tak wszystko zachowam, obowiązek postu wielkiego należycie spełnię. Jak z dwóch części się składam, tak obiema częściami do spełnienia tego obowiązku się przyłożę. Pobłogosław Panie tym zamiarom moim, proszę Cię mówiąc ze świętym Ignacym:

Duszo Chrystusowa, poświęć mię.

Ciało Chrystusowe, zbaw mię.

Krwi Chrystusowa, upój mię.

Wodo z boku Chrystusowego, obmyj mię.

Męko Chrystusowa, utwierdź mię.

O dobry Jezu, wysłuchaj mię.

W ranach Twoich ukryj mię.

Nie daj, abym kiedy opuścił Cię.

Od wroga złego obroń mię.

W godzinę śmierci przyjmij mię.

I rozkaż, bym mógł przyjść do Ciebie.

Abym z Świętymi Twymi chwalił Cię.

Na wieki wieczne! Amen.

Nauki na niedziele i święta całego roku miane w Kolegiacie Łowickiej przez Księdza Antoniego Chmielowskiego. T. II: Czas Wielkiego Postu i Wielkiejnocy. Warszawa 1892, ss. 81-85.

Przypisy:

(1) Rodz. 5, 5. (2) Rodz. 9, 29. (3) Rodz. 5, 20.



O modlitwie prostego wejżenia

(Według szkoły mistycznej karmelitańskiej)

Istotą życia wewnętrznego Karmelu to życie Maryi, w milczeniu u stóp Chrystusowych, wsłuchanej w Głos Mistrza, wpatrzonej w Jego Boski Wzrok. Jest to ta "lepszą częśćką", o której wspomina Ewangelia św., "która jej odjętą nie będzie".

To wewnętrzne spojrzenie miłości na Boga stanowi charakterystykę Karmelu, jest jakby jego oddechem i główną sprężyną całego jego organizmu duchowego – jego życia modlitwy. Praca to nieprzerwana, nieustanna, gdyż, jak powiada Eklezjastyk **"Qui edunt me, adhuc esurient; et qui bibunt me, adhuc sitient"** (XXIV, 29) – **"którzy mię pożywają jeszcze łakną i którzy mię piją jeszcze pragną"**.

Głód i pragnienie duszy Karmelu znajdują ulgę w nieustannym przedstawianiu z Bogiem, przez zwrócenie wzroku ducha na Przedmiot swych umiowań. Oto treść modlitwy prostego spojrzenia – łączność, zespolenie się z Bogiem. Łączność ta zasila się głównie w milczeniu.

Nader trafna była odpowiedź poczciwego wieśniaka, dana św. Proboszczowi z Ars. – "Na czym trawicie, Ojcie, tak długie chwile przed Najświętszym Sakramentem?". – "Patrzę na Niego, a On na mnie". Oto przedstawianie z Bogiem. Szczęśliwa dusza, która w prostocie swej umiała rozwiązać problem, na pozór tak zawiły i niedostępny, niech pewną będzie, że i Boski Wzrok Pana, pełen miłości, czule na niej spoczywał.

Lecz, aby spoglądać na Boga, trzeba koniecznie zamilknąć i wznieść się ponad zgiełk i wir życia potocznego.

Bóg sam... Bóg – dusza i wieczność...

"Słowa rozpraszają ducha" – powiada Doktor Mistyczny, św. Ojciec Jan od Krzyża – "milczenie go skupia i daje mu siły, by dążyć do Boga. – Zapomnijmy o

wszystkich rzeczach ziemskich i wypadkach codziennych, pomyślnych lub niepomyślnych, starając się pilnie o zachowanie pokoju serca. Jest to najlepsza dyspozycja do znoszenia doświadczeń. Doskonałość jest bowiem tak wielkiej doniosłości, a pokój ducha tak cennym, że Bóg czyni wszystko, byśmy ją zdobyli". (Z listu św. N. O. Jana od Krzyża do Karmelitanek z Veas).

Do nabycia tej dyspozycji trzeba energicznego wysiłku, co więcej często nawet heroizmu. **Jeśli kto chce iść za mną** – czytamy w Ewangelii św. – **niech zaprze samego siebie**. Zaparcie, o którym tu mowa, odnosi się w pierwszym rzędzie do naszych zmysłów zewnętrznych, żadnych każdej chwili ustępstwa i zaspokojenia. Następnie wymaga ujarzmiania zmysłów wewnętrznych – praca o wiele trudniejsza, bo duchowa, subtelna, wymagająca baczного czuwania nad każdym poruszeniem serca i umysłu. I tak: czynność wyobraźni ograniczona być powinna do chwili obecnej, bez zwrotów ku przeszłości, bez niespokojnej troski o jutro, które jeszcze jest w Bożym Ręku. Pamięci gwałt zadać trzeba, aby próżnymi wspomnieniami nie mąciła błogiej ciszy i milczenia.

Dalej, zaparcie odnosić się jeszcze winno do naszych złych skłonności, do wrodzonej wrażliwości, która najczęściej jest zamaskowaną pychą i miłością własną. – Oto, w głównym zarysie, podłoże, konieczne do każdego życia modlitwy, lecz w szczególności do modlitwy prostego wejrzenia. Modlitwa ta z konieczności wypływać musi z serca czystego, ujarzmionego i opanowanego.

Wielkie są jej skutki.

Kilka chwil onego wpatrywania się okiem ducha w Boga, z miłością, więcej korzyści przynosi, niż długie nieraz pacierze, odmawiane bezmyślnie i niedbale. "**Venerunt autem mihi omnia bona pariter cum illa**" (Mądr. 7, 11). Wielkie dobra, światła, łaski i dary duchowne wnosi często ze sobą ta chwilka zanurzenia się w Bogu, lub Matce Jego Niepokalanej, lub w jakiej tajemnicy, czy Prawdzie, podanej nam do rozważania przez Kościół św.

Modlitwa prostego wejrzenia jest właściwą, albo lepiej powiedziawszy, istotną duchowi Karmelu. Święta Reformatorka, Teresa z Avila, z wielką pieczołowitością wpajała ją w swe Córki: "O dusze niezdolne długo rozważać rozumem" – pisze w XXXI rozdziale swej "Drogi Doskonałości" – "ani utrzymać bez ciągłych roztargnień

myśli, zwróconej do Boga, nawykajcie, nawykajcie do takiego dotrzymywania towarzystwa Boskiemu Mistrzowi. Wiem, że potraficie tego dokonać, wiem o tym z własnego doświadczenia mego, bo sama przez długie lata nosiłam to strapienie na modlitwie... ale i to wiem, że Pan nie opuszcza nas w tym wewnętrznym opuszczeniu i jeśli tylko z pokorą do Niego się garniemy, nie zostawi nas samych i przyjdzie i towarzystwem swoim nas pocieszy. To więc, upewniam was jest w mocy naszej; możemy nałożyć się i nawyknać do trzymania się stale w obecności i przy Boku Boskiego Mistrza. Nie dojdiesz do tego przez rok, więc dalej staraj się i pracuj, dojdiesz za dwa lata, za kilka, za kilkanaście lat, ale zawsze dojdiesz. Nie żądam od Was wielkich o Nim rozmyślań, ani natężonej pracy rozumu, ani zdobywania się na piękne, wysokie myśli i uczucia, żądam tylko, byście się **na Niego patrzyły**. A któż Wam może tego zabronić? Co Wam może przeszkodzić, byście, gdy nie zdołacie uczynić nic więcej, nie miały **zwrócić na Niego**, choćby chwilowo tylko, **oczy duszy Waszej**. Potraficie, gdy tego potrzeba, znieść widok rzeczy szpetnych i wstrętnych, a miałyby Wam być uciążliwym i trudnym widok najwyższej, jaką sobie umysł nasz przedstawić zdoła, piękności?! – On, jak wiesz – bo wiara sama o tym Cię upewnia, nigdy Ciebie... z oka nie spuszcza... nie przestał pamiętać o Tobie i **patrzyć na Ciebie**. Czy wielką to wyda Ci się rzeczą, byś ty, choć w pewnych czasach, zamknąwszy oczy duszy Twojej na rzeczy zewnętrzne **zapatrywała się na Niego**? Zważ, że jak sam mówi do oblubienicy w Pieśni nad Pieśniami, niczego więcej od nas nie żąda, tylko **jednego spojrzenia**, i tak stoi o to byś nań spojrzenie swoje zwróciła, że żadnego ze swojej strony nie opuszcza o nie starania, każdej chwili, skoro zechcesz, znajdziesz Go. Jesteś w usposobieniu wesołym? – spojrzyj na Pana Zmartwychwstałego. Samo przedstawienie sobie Chwalebного wyjścia Jego z grobu, napelni duszę Twą weselem... Jak sądzisz, czy wielka to rzecz, byś na Tego, który takie wielkie rzeczy dla Ciebie uczynił... choć niekiedy **oczy duszy swojej wzniosła ku Niemu**? Jesteś smutna? – spojrzyj na Pana przy słupie, nasyconego boleścią, z ciałem, dla wielkiej miłości, jaką Ciebie miłuje, biczami poszarpanym na szmaty, bez przyjaciół, bez nikogo, kto by się ujął za Nim?... popatrz, jak spogląda na Ciebie tymi słodkimi, litościwymi, łzami zalanymi oczyma swymi niepomny własnych boleści, myśli tylko o pocieszeniu Ciebie, za to... że **oczy swoje Ku Niemu zwracasz i w Niego się wpatrujesz**".

To samo, co Teresa z Avila uczy i Jan od Krzyża. Doradzał duszom, niezdolnym posługiwać się w czasie modlitwy rozumowaniem, aby zanurzały się w Panu prostym, miłosnym wejrzeniem wiary.

Modlitwa prostego wejrzenia uprawiana być powinna z wielkim staraniem przez dzieci Karmelu. Spoglądać na Jezusa okiem wiary i miłości, spoglądać na Jego Niepokalaną Matkę – trwać w Ich obecności w niemym akcie wiary, to zbliżać się do ognisk miłości, których błogosławione płomienie nie omieszkają rozgrzać i rozpalić zlodowaciałych serc naszych.

Bóg nasz jest "Ogniem pożerającym", jednego wzniesienia myśli naszej ku Niemu, jednego spojrzenia nie pozostawi bez nagrody, a nagrodą naszą nader wielką będzie kiedyś w wieczności On sam.

Karmelita bosy.

"Głos Karmelu", rok XI, październik 1938, nr 10, ss. 353-356.



USTRÓJ PRAWNY KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Ks. DR HENRYK INSADOWSKI

KOŚCIÓŁ JEST KONIECZNĄ SPOŁECZNOŚCIĄ

Kościół jest konieczną społecznością, ponieważ nie powstał na mocy umowy jako dowolny związek ludzi, dążących do pewnego celu, lecz przyczyną sprawczą jego istnienia jest wola wyższa, przewyższająca naturę człowieka. Społeczność kościelna powstała z woli Boskiej jako konieczny środek zbawienia wiecznego (1).

Wystarczy wniknąć w naturę ludzką, aby się o tym przekonać. Człowiek, rodząc się, przynosi z sobą cały świat ideałów, które jedynie w Bogu mogą znaleźć swoje urzeczywistnienie. Ustawiczne dążenie do prawdy i dobra, tak naturalne dla istot rozumnych, jest najlepszym tego dowodem. Stąd wniosek, że człowiek winien z prawa przyrodzonego dążyć do Boga, bo jedynie w Nim znaleźć może zaspokojenie swych wrodzonych aspiracji. Prawo to nie jest mniejsze od obowiązku życia fizycznego do przyjmowania pokarmu, życia umysłowego do poznawania prawdy, a moralnego dążenia do dobra. Środkiem koniecznym do osiągnięcia tego celu jest religia, która właśnie zawiera zespół prawd i obowiązków, określających stosunek człowieka do Boga. Lecz nie może tu być mowy o religii czysto naturalnej, która nigdy nie istniała, podobnie jak porządek czysto naturalny (*status purae naturae*) nigdy nie istniał, ale jest tu mowa o religii pozytywnej, nadprzyrodzonej, którą Pan Bóg ogłosił jednocześnie z początkiem istnienia rodzaju ludzkiego (2). Szczególnie przez Mojżesza przekazał Bóg narodowi wybranemu cały zespół praw pozytywnych, które służyły jako fundament do utworzenia wśród tego narodu prawdziwej społeczności religijnej (3). Wreszcie Chrystus, Bóg-Człowiek, ogłosił światu religię chrześcijańską, zawierającą pełność łaski i prawdy, która jako społeczność Chrystusowa ma trwać aż do skończenia wieków i wszystkich do jedności wiary doprowadzić (4). Misję tę zostawił Chrystus Kościołowi przez siebie założonemu, jako prawdziwe królestwo duchowe, którego głową niewidzialną sam zawsze pozostaje (5).

Z powyższego widać, że niezbedność Kościoła wynika nie tylko z przyrodzonych właściwości natury ludzkiej, lecz przede wszystkim z pozytywnego prawa Boskiego (6). Aby dokładniej o tym przekonać się zwróćmy uwagę na niektóre teksty Pisma św. "Dana mi jest wszystka władza na niebie i ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, nauczając je chować wszystko com wam kolwiek przykazał" (7). "Kto uwierzy i ochrzci się, zbawiony będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępiony" (8). Z tych słów jasno wynika, że Chrystus, na mocy swej nieskończonej władzy, założył społeczność religijną, że chrzest ma być drzwiami, przez które wchodzi się do niej i, że każdy pod utratą zbawienia ma obowiązek przez przyjęcie chrztu zgłoszenia swej przynależności do niej. Gdzieindziej znów czytamy: "Ktobykolwiek was nie przyjął, ani słuchał mów waszych, wychodząc precz z domu albo z miasta,

otrząśnijcie proch z nóg waszych. Zaprawdę powiadam wam: lżej będzie ziemi Sodomskiej i Gomorskiej w dzień sądny niżli miastu onemu" (9). Z tego wynika, że na mocy pozytywnego prawa Boskiego wszyscy mają ścisły obowiązek stać się członkami społeczności założonej przez Chrystusa na ziemi. Słowa te wypowiedziane były nie tylko do Apostołów, lecz i ich następców aż do skończenia świata, stąd też i obowiązek słuchania ich również odnosi się do wszystkich czasów. Czytamy jeszcze: "Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje, a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie posłał" (10). "A jeśli by zaś Kościoła nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik" (11). Powyższe cytaty najwymowniej wskazują na prawną konieczność społeczności Chrystusowej.

Bogata pod tym względem tradycja kościelna zawsze trzymała się tego samego tłumaczenia. Popatrzmy na zdania, w tej materii, chociaż niektórych Ojców Kościoła. Św. *Ignacy* męczennik pisze w swym liście: "Którzy są z Bogiem i Jezusem Chrystusem ci są i z biskupem... Jeżeli kto idzie za schizmatykiem nie osiągnie dziedzictwa królestwa Bożego" (12). Św. *Ireneusz* mówi, że którzy są poza Kościołem ci są poza prawdą (13). *Orygenes* głosi: "Niech nikt sam się nie oszukuje, poza tym domem, tj. Kościołem, nikt się nie zbawi. Jeżeli kto wyjdzie z niego sam będzie sprawcą swej śmierci" (14). Św. *Cyprian* mówi: "Nie będzie miał Boga za Ojca ten, kto nie ma Kościoła za matkę" (15). To samo podaje św. *Augustyn* (16). Nadto Ojcowie Kościoła stwierdzają tę samą myśl alegorycznie przez porównywanie Kościoła z arką Noego, jak np. św. *Cyprian* (17), św. *Hieronim* (18), św. *Augustyn* (19).

Tu należy zaznaczyć, że Chrystus nie pozostawił ludziom wolnego wyboru przynależności do jednego z kościołów, ponieważ rodzajowo (*specificie*) i liczebnie (*numericie*) założył tylko jeden Kościół. Chrystus założył rodzajowo jeden tylko Kościół, ponieważ jeden tylko cel przeznaczył swej Oblubienicy, mianowicie prowadzenie dusz do portu wiecznego zbawienia. Następnie liczebnie Chrystus założył również jeden tylko Kościół, ponieważ w całym Kościele ustanowił jedną tylko zwierzchnią władzę, mianowicie św. Piotra i jego następców i im wyłącznie pozostawił prymat jurysdykcji. Może istnieć więcej społeczności zmierzających do tego samego celu i nie różniących się między sobą rodzajowo, a tylko liczebnie, jak np. istnieje wiele państw, chociaż posiadają jednakowy cel, ale w tym wypadku tyle musi istnieć zwierzchnich władz, ile istnieje liczebnie różnych społeczności. Jeżeli

społeczność różni się tylko liczebnie i jest konieczną, jak np. państwo, wtedy każdemu przysługuje wolny wybór przynależności do którejkolwiek z nich, byle tylko wybór był dokonany w tym samym rodzaju. Jeżeli społeczność jest konieczną i nie różni się ani liczebnie, ani rodzajowo, co ma miejsce z Kościołem katolickim, wtedy już nie ma wyboru. Dlatego Sobór Laterański IV określił, że jeden jest powszechny Kościół poza którym nie ma zbawienia (20). *Pius IX* potępił zdanie, które głosi, że ludzie w każdej religii mogą znaleźć drogę do wiecznego zbawienia i samo wieczne zbawienie osiągnąć (21), a konstytucja dogmatyczna o Kościele Chrystusowym *Pastor aeternus* głosi: "Ut multitudo universa in fidei et communionis unitate conservaretur, beatum Petrum ceteris Apostolis praeponens in ipso instituit perpetuum utriusque unitatis principium ac visibile fundamentum, super cuius fortitudine aeternum extrueretur templum" (22). Jednak chociaż w sumieniu każdy ma moralny obowiązek przynależności do Kościoła, na zewnątrz ma pozostawioną zupełną wolność. Z tej też przyczyny Kościół można również nazwać społecznością dowolną (23).

Kościół jest koniecznym nie tylko dla ludzi jako pojedynczych jednostek, lecz również dla całych społeczeństw i państw, które nie są niczym innym, jak tylko związkiem poszczególnych obywateli (24). Ludzie tworząc państwa, nie zrzekają się, a nawet nie mogą się zrzekać, obowiązków, wypływających z prawa naturalnego lub pozytywno-Boskiego, które ciążą na nich jako jednostkach. Z drugiej strony państwo ma obowiązek bronięcia interesów i praw swych obywateli, oraz winno używać wszelkich środków, które sprzyjają pokojowi i pomyślności doczesnej. Sprawy religijne i moralne są zasadniczymi sprawami dla obywateli, bo bez nich nie da się osiągnąć pokój i pomyślność doczesna. *Iwo Karnuteński* tak pisze do papieża Paschalisa II: "Gdy państwo i kapłaństwo są w zgodzie między sobą, świat jest dobrze rządzony, a Kościół kwitnie i owoc przynosi. Gdy są w niezgodzie nie tylko małe rzeczy nie rozwijają się, ale także wielkie nędznie upadają" (25).

Ks. Dr Henryk Insadowski

Ks. Dr. Henryk Insadowski, *Ustrój prawny Kościoła Katolickiego*. Lublin 1926, ss. 42-46. (BIBLIOTEKA UNIwersytetu Lubelskiego. WYDZIAŁ PRAWA KANONICZNEGO. Nr. 3).

Przypisy:

- (1) Mt. 10, 14. 15. 40; 18, 17; Łk. 10, 16.
- (2) Pesch, *Praelectiones dogmaticae*, Friburgi Br. 1911, t. IX ³, n. 293 nn.; Cathrein, *Filozofia moralna*, Warszawa 1904, t. III, str. 9.
- (3) Franzelin, *De Ecclesia Christi*, str. 21 nn.
- (4) Franzelin, op. c., str. 34 nn., 65 nn.
- (5) Encyklika *Immortale Dei*, 1/XI – 1885 r., § Nam unigenitus.
- (6) Palmieri, *Tractatus de Romano Pontifice* ³, Romae 1902, str. 2, 9, 12, 59 nn.
- (7) Mt. 28, 18-20.
- (8) Mk 16, 16.
- (9) Mt. 10, 14-15.
- (10) Mt. 10, 40.
- (11) Mt. 18, 17; Łk. 10, 16.
- (12) *Ad Philadelphenses*, n. 3.
- (13) *Adversus haereses*, l. IV, c. 33, n. 7. Migne 7, 1076.
- (14) In Jos. hom. 3, 5. M. 12, 841.
- (15) *De Unitate Ecclesiae*, n. 6. H. 1, 214.
- (16) *Serm. 2 in Ps. 88*, n. 14. M. 37, 1140.
- (17) l. c.
- (18) *Epist. 14, ad Damasum Papam*.
- (19) *In Joan.*, n. 6.
- (20) *De fide cath.*, c. Firmiter: "Una est fidelium universalis Ecclesia extra quam nullus omnino salvatur".
- (21) *Syllabus*, prop. 16.
- (22) Denzinger-Bannwart, *Enchiridion symbolorum* ¹³, Friburgi Br. 1921, n. 1821.

(23) Taparelli, *Saggio teoretico di diritto naturale* ³, t. II, Roma 1900, n. 1443; Demeuran, *L'Eglise. Constitution – droit public*, Paris 1914, str. 23; Encyklika *Immortale Dei*, § Atque illud.

(24) Encyklika *Immortale Dei*, §§ Quapropter, Ecclesiam vero.

(25) *List 238*; Por. *Immortale Dei*, § Mansissent.



WYKŁAD

NAUKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

RZYMSKOKATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

ABP SZYMON KOZŁOWSKI

O ofierze Mszy Świętej

Co to jest Ofiara w ogólności; co to jest Msza święta; jaki jej cel i owoce; które są główne jej części, i jakie jest znaczenie jej obrzędów; komu może być ofiarowana; do czego nas powinna pobudzać?

Ofiara jest to dar z rzeczy jakiej złożony Bogu, w celu uczczenia Go, jako najwyższego naszego Pana, i na znak uznania najwyższej Jego władzy nad wszystkimi stworzeniami. Takiego rodzaju *ofiary*, już to *krwawe*, ze zwierząt i ptaków, już to *niekrwawe*, z chleba, wina, oliwy i rozmaitych innych owoców ziemi, składane były Bogu zaraz od początku świata; w późniejszym zaś czasie, Mojżesz, imieniem Boskim, nakazał Izraelitom je czynić z pewnymi publicznymi obrzędami.

Wszystkie ofiary Starego Zakonu, przepisane w prawie Mojżeszowym, dzieliły się: 1) Na *Ofiary całopalne* czyli *pokłonne*, przez które szczególnie oddawano najwyższą cześć Bogu i uznawano wszechwładne Jego panowanie nad wszystkimi rzeczami; 2) Na *Ofiary dziękczynne*, przez które szczególnie okazywano Bogu wdzięczność i składano pokorne dzięki za otrzymane od Niego dobrodziejstwa; 3) Na *Ofiary wyjednawcze*, przez które zanoszono prośby do Boga o nowe Jego łaski i dobrodziejstwa; 4) Na *Ofiary błagalne*, którymi zjednywano sobie miłosierdzie Boże o odpuszczenie grzechów i kar za nie.

Wszystkie te zewnętrzne Ofiary Starego Zakonu, przypominały dwie rzeczy: najprzód wskazywały potrzebę ofiary *wewnętrznej* czyli *duchowej*, przez którą człowiek powinien samego siebie oddawać Bogu, poświęcając Mu wszystkie swoje myśli, słowa i uczynki, czyli zapierając się własnej skazonej woli, i poddając ją we wszystkim najświętszej woli Bożej. W tym znaczeniu, każdy nasz dobry uczynek, wykonany jedynie w celu podobania się Bogu, zowie się ofiarą. Do takich duchownych ofiar zachęcając nas święty Paweł Apostoł powiada: *Proszę was, abyście wydawali ciała wasze ofiarą żyjącą, świętą, przyjemną Bogu* (Rzym. 12, 1). Po wtóre, ofiary Starego Zakonu wyobrażały w przyszłości *najczcigodniejszą ofiarę* Nowego Zakonu, którą Jezus Chrystus zaniósł Bogu Ojcu na górze Kalwarii, umierając za nas na krzyżu, i która teraz codziennie się odnawia na ołtarzach naszych we Mszy świętej. Jedynie tylko przez wzgląd na tę ofiarę, tamte miały swoją wartość przed Bogiem. Dlatego przepowiedziane było przez Proroków, iż wszystkie owe ofiary, przepisane prawem Mojżeszowym, ustaną wtenczas, kiedy zacznie się spełniać nowa i jedyna ofiara Mszy św. Stąd tak mówił Bóg do Izraelitów: *Nie mam chęci do was i daru nie przyjmę z ręki waszej. Bo od wschodu słońca aż do zachodu wielkie jest imię moje między narodami, a na każdym miejscu poświęcają i ofiarują imieniowi memu ofiarę czystą* (Mal. 1, 10-11).

Msza święta, jest to nieustająca ofiara Nowego Zakonu, w której się Jezus Chrystus, pod postaciami chleba i wina, swemu Ojcu niebieskiemu przez ręce kapłana niekrwawym sposobem ofiaruje, jak się ofiarował na krzyżu sposobem krwawym.

Ofiarę Mszy świętej Jezus Chrystus ustanowił na Ostatniej Wieczerzy, wtenczas, kiedy sam siebie pod postaciami chleba i wina ofiarował Ojcu niebieskiemu, i rozkazał Apostołom, aby też ofiarę sprawowali po wszystkie wieki. Albowiem wzięwszy chleb w ręce swoje, błogosławił go, łamał i dawał uczniom swoim, mówiąc: *Bierzcie i jedzcie: to jest ciało moje, które się za was daje. A potem wzięwszy kielich, dzięki czynił i dając im rzekł: Pijcie z tego wszyscy, albowiem to jest krew moja. To czyńcie na pamiątkę moją* (Mt. 26, 27; Łk. 22, 19). Rozkazując przeto Apostołom, aby *to samo czynili, co On czynił* wtedy, kiedy *przemieniał chleb w ciało swoje, i wino w krew swoją*, i kiedy rozdzielając ciało swoje od krwi, siebie samego, jakby w stanie śmierci, sposobem niekrwawym Bogu ofiarował, – tym samym postanowił ich kapłanami, i dał im władzę sprawowania tejże ofiary.

Msza więc święta, co do istoty swej, jest powtórzeniem ofiary krzyżowej; albowiem w niej jest ten sam najwyższy Kapłan i tenże przedmiot ofiary, to jest, Jezus Chrystus; różnica zachodzi tylko w sposobie ofiarowania. I tak: 1. Na krzyżu Jezus Chrystus sam bezpośrednio ofiarował się Bogu Ojcu, dając dobrowolnie życie swe za nas; we Mszy zaś świętej ten sam Jezus Chrystus, jako Arcykapłan nasz, ofiaruje się za nas, lecz za pośrednictwem kapłana, który jest podrzędnym ministrem i widzialnym zastępcą Chrystusa Pana. Dlatego kapłan nie sam od siebie, ale w imieniu i osobie Chrystusa, w czasie konsekracji powtarza Jego słowa, wyrzeczone na ostatniej Wieczerzy: *To jest ciało moje – ten jest kielich krwi mojej*; 2. Na krzyżu Jezus Chrystus ofiarował się *widzialnie*, we własnej postaci przelewając krew i umierając za nas; we Mszy zaś świętej ofiaruje się *mistycznie*, to jest niewidzialnie, czyli tajemniczo i duchownie, pod postaciami chleba i wina; 3. Na krzyżu poniósł rzeczywistą mękę i śmierć; we Mszy zaś ofiaruje się *sposobem niekrwawym*, to jest bez cierpień i rzeczywistej śmierci. Lecz ponieważ w niej oddzielnie się poświęca chleb, i oddzielnie wino: przeto w sposób tajemniczy przedstawia się *odłączenie ciała od krwi*, czyli *śmierć* Chrystusa Pana na krzyżu. Stąd Msza święta zowie się ponowieniem i *pamiątką męki Chrystusa*, albowiem w niej Zbawiciel ofiaruje to samo swoje ciało, które przez dobrowolnie podjętą śmierć na krzyżu oddał Bogu Ojcu w ofierze za nas; kapłan zaś we Mszy świętej, a wierni w Sakramencie Komunii, przyjmują Ciało i Krew Chrystusa, jako ofiary zabitej i poświęconej Bogu. Przeto święty Paweł Apostoł tak o tym się wyraża do chrześcijan: "Albowiem ilekroć będziecie ten chleb jedli, i kielich pili, *śmierć Pańską będziecie opowiadać*", to jest

będziecie z wdzięcznością czcili pamiątkę Jego męki i śmierci (1 Kor. 11, 26); 4. Na krzyżu Chrystus Pan umarł raz tylko, w tym celu, żeby *odkupić świat*, to jest żeby zadośćuczynić Boskiej sprawiedliwości za grzechy wszystkich ludzi; we Mszy zaś świętej ofiaruje się codziennie, dlatego, aby był *nieustającą naszą ofiarą*: to jest, żebyśmy pobożnie rozpamiętywając Jego mękę i śmierć za nas podjętą, i wspólnie z Nim ofiarując ją Bogu Ojcu, składali tym Trójcy Przenajświętszej najgodniejszą cześć, i przez to pośrednictwo za nas Jezusa sprowadzili codziennie dla siebie żądane błogosławieństwa i stawali się uczestnikami wysłużonych przezeń darów łaski.

Msza więc święta jest Ofiarą najświętszą i najdoskonalszą, albowiem w niej i przez nią, Zbawiciel nasz, prawdziwy Bóg i człowiek, składa Bogu za nas i wspólnie z nami cześć nieskończoną, a zatem jedynie godną wielkości Boga. Ona przeto w najodpowiedniejszy sposób zastępuje teraz wszystkie ofiary Starego Zakonu i w całej pełni sprowadza wszystkie te skutki, dla uproszenia których one były składane. Jakoż Msza święta jest: 1. *Ofiarą pokłonną*, przez którą składamy Bogu *najwyższy hołd czci i uwielbienia*. W niej bowiem ofiarą i głównym kapłanem jest sam Jezus Chrystus, jednorodzony Syn Boży, który przez tajemnicę wcielenia przyjąwszy człowieczeństwo, zjednoczył w Boskiej swojej osobie całą stworzoną naturę Aniołów i ludzi, i jako Głowa i Król powszechnego Kościoła, w imieniu wszystkich stworzeń, oddaje Trójcy Przenajświętszej cześć odpowiednią, bo nieskończoną; 2. Jest *Ofiarą dziękczynną*, albowiem w niej wspólnie z Chrystusem i przez Chrystusa składamy Bogu najmilsze dzięki za łaskę odkupienia i inne dobrodziejstwa; 3. Jest *Ofiarą błagalną*, przez którą zjednywamy miłosierdzie Boga, obrażonego naszymi grzechami, otrzymujemy potrzebne łaski do żalu i pokuty, dostępujemy odpuszczenia kar doczesnych za grzechy, albowiem Msza święta jest odnowieniem ofiary krzyżowej i zastosowaniem do nas wszystkich jej owoców: 4. Jest *Ofiarą wyjednawczą*, przez którą upraszamy u Boga wszystkie łaski nam potrzebne do zbawienia, albowiem w niej, my, jako członki Jezusa Chrystusa, zjednoczeni z Nim przez wiarę, nadzieję, miłość i wspólną intencję, wspólnie z Chrystusem zanosimy do Boga prośbę najskuteczniejszą, która jako pochodząca od równego Mu w godności, nieskończenie jest Mu miłszą, niż wszystkie razem wzięte modlitwy Aniołów i Świętych w niebie i na ziemi.

Ofiara Mszy świętej, uważana pod względem swojego przedmiotu, którym jest sam Jezus Chrystus, jest *ceną nieskończonej*; lecz zastosowanie jej skutków na korzyść naszą odbywa się w sposób *skończony*, odpowiednio do ludzkiej natury, która jako stworzenie, jest ograniczona, i stosownie do usposobienia i udziału w niej tych, za których się ofiaruje. Dlatego im częściej i doskonalej stawamy się uczestnikami Mszy świętej, tym obficiej doznajemy jej owoców. Stąd w ogólności trojaki odróżnia się owoc każdej Mszy świętej: 1. Owoc *ogólny*, który spływa na cały Kościół, to jest na wszystkich wiernych Chrystusowych, tak żyjących jako i umarłych. Z owocu tego, stosunkowo do innych, więcej korzystają ci, którzy znajdują się obecnymi na Mszy świętej, przynajmniej chęcią i pragnieniem, jeżeli nie mogą samym czynem, i którzy z większą pobożnością łączą swoją intencję ze sprawującym tę ofiarę kapłanem; 2. Owoc *szczególny*, który szczególniej udziela się tej osobie, na której intencję Msza św. się odprawia; 3. Owoc *osobisty*, który wyłącznie się odnosi do kapłana, odprawiającego Mszę św.

Główne części Mszy świętej są cztery: 1. Od początku do Ofiarowania; 2. Od Ofiarowania do Kanonu; 3. Od Kanonu do Komunii włącznie; 4. Od Komunii do końca całej Mszy świętej.

Msza św. jest jakby krótkim zebraniem i przypomnieniem całego żywota Jezusa Chrystusa, a tym samym i całego dzieła odkupienia. Odpowiednio do wielkości tej najświętszej ofiary, wspaniałe jej obrzędy wrażają w nasz umysł rozpamiętywane w niej Boskie prawdy, i rozpalają w naszych sercach uczucia nabożne.

Oto zaczynając Mszę świętą kapłan, i w imieniu całego ludu służący do Mszy świętej, w głębokiej pokorze, nachyleni u stóp ołtarza, czynią powszechne wyznanie swych grzechów, błagają Boga, aby raczył uczynić ich godnymi do uczestniczenia w tak wielkiej tajemnicy. Potem kapłan wstępuje po stopniach do ołtarza, całuje go z uszanowaniem i miłością, jako miejsce, na którym Zbawiciel poświęca się za nas na ofiarę, i zarazem błaga o przyczynę tych świętych Męczenników, których relikwie na tym ołtarzu się znajdują; po odczytaniu krótkiego wstępu ze mszału, znowu w uczuciu pokory i skruchy wzywa miłosierdzia Bożego, mówiąc po dziewięćkroć: *Kyrie eleison*, to jest, *Panie zmiłuj się nad nami*.

Wzmocniony ufnością w nieskończoną dobroć Boga, współ niejako z Aniołami, weselącymi się z narodzenia Jezusa, śpiewa radosny hymn: *Gloria in excelsis...* czyli: *Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli*. Te słowa przypominają główny cel przyjścia na świat Zbawiciela i spełnionej przezeń ofiary na krzyżu. Albowiem Chrystus Pan męką swoją i śmiercią, podjętą za ludzi, zgładził grzech i pojednawszy ich z Bogiem, uczynił sposobnymi do oddawania Mu czci należnej, a tym samym i do uczestniczenia w owym pokoju, czyli nadziemskiej szczęśliwości, której świat dać nie może. Dalsze, pełne wzniosłych i rzewnych uczuć, wyrazy tego hymnu, zwracają naszą uwagę na czworaki cel każdej Mszy świętej, przez którą wielbimy Boga, jako najwyższego naszego Stwórcę i Pana, składamy Mu dzięki za odebrane dobrodziejstwa, błagamy Go o odpuszczenie grzechów i kar za nie, i prosimy o nowe łaski.

Po skończeniu tego hymnu, kapłan całuje ołtarz, będący figurą Jezusa Chrystusa, i obróciwszy się do ludu mówi: *Dominus vobiscum*, to jest, *Pan z wami*, wyrażając tym gorące życzenie wszelkich błogosławieństw Bożych, i zarazem pokazując, że one jedynie tylko dla zasług Zbawiciela spływają na nas, i że my wtedy tylko możemy ich doznawać, kiedy jesteśmy zjednoczeni z Bogiem przez wiarę, nadzieję i miłość, czyli kiedy zostajemy w stanie łaski poświęcającej.

Potem kapłan pobudza wiernych do nabożnego skupienia ducha i ponowienia wspólnej intencji, mówi: *Oremus*, to jest, *módlmy się*, i zaraz odmawia stosowną do czasu i okoliczności modlitwę, zwaną *Kolektą*, w której przedstawia Bogu wspólne wszystkich potrzeby i pragnienia. Modląc się trzyma ręce nieco wyciągnięte i podniesione ku niebu, wyrażając przez to, iż gorąco pragnie otrzymać od Boga to, o co prosi. Kończy modlitwę słowami: *Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa...* gdyż On jest *drogą*, czyli jedynym naszym pośrednikiem do Boga, i On zapewnił, że Ojciec niebieski da nam wszystko, o co prosić będziemy *w imię Jego*. Służący do Mszy, w imieniu całego ludu, odpowiada: *Amen*, to jest, *niech się tak stanie*, pokazując przez to, że i wierni obecni na Mszy świętej, łączą się wspólną intencją z kapłanem i wyglądają od Boga tychże dóbr duchownych.

Następuje *Lekcja i Ewangelia*, to jest czytanie stosownego do czasu i okoliczności wyjątku z listów Apostolskich, lub innych ksiąg Pisma świętego, i jakiego ustępu z jednej ze czterech Ewangelii, opisujących czyny i słowa Boskiego Zbawcy. Ponieważ modlitwa i świątobliwość życia powinny być w koniecznym z sobą związku; przeto Kościół święty, zaraz po modlitwie, w której prosiliśmy o łaskę oświecającą nasz umysł i poruszającą nasze serce do poznania i zamięłowania woli Bożej, podaje nam do rozważania naukę Chrystusową, która właśnie wskazuje czego Bóg wymaga po nas, i która ożywia w nas gorliwość do wiernego zachowywania Jego prawa.

Ewangelia czyta się na *prawej* stronie ołtarza, na znak, że kiedy wzgardzona była od żydów, opowiadanie jej przeniesione zostało do pogan; także przez to się wyraża, iż nauka Chrystusa Pana przenosi nas ze stanu grzechu i zatracenia do stanu łaski i szczęśliwości, odrywa myśl naszą od dóbr ziemskich i doczesnych, i podnosi ku rzeczom niebieskim i wiecznym. Obecni na Mszy świętej słuchają Ewangelii stojąc, dla okazania przez to większego uszanowania i gotowości, z jaką należy przyjmować i zachowywać Słowo Boże. Kapłan zapowiedziawszy, jaką ma głosić Ewangelię, palcem czyni znak krzyża na księdze, dla wyrażenia, że tylko łaska, płynąca z zasług męki Chrystusowej, może uczynić słuchanie Słowa Bożego pożytecznym dla nas ku zbawieniu. Potem kapłan i wszyscy obecni czynią znak krzyża świętego na swoim czole, ustach i piersi, oświadczając przez to, iż pragną śmiało i mężnie wyznawać naukę Jezusa we wszystkich swoich myślach, słowach i uczynkach. Przy uroczyscie śpiewanej przez diakona Ewangelii, trzymają się zapalone świece, i używa się kadzidło, na oznaczenie, że Boska prawda nauki Ewangelicznej rozpędziła ciemności błędu i obrzydliwość grzechu, nauczając świat prawdziwej znajomości i miłości Boga i napędzając go błogą wonnością cnót wszelkich.

Po Ewangelii, w dni niedzielne i przedniejsze uroczystości, kapłan w imieniu całego ludu odmawia *Credo*, czyli *wyznanie* albo *Skład wiary*, okazując przez to, iż powinniśmy mocno wierzyć we wszystko, czego Chrystus Pan nauczał i co przez Kościół swój do wierzenia podaje. Na słowa: *I wcielił się z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Dziewicy*, przyklęka i skłania głowę, dla okazania wdzięczności i uwielbienia ku Boskiemu Zbawcy, który z nieskończonej ku rodzajowi ludzkiemu

miłości, tak się uniżył, iż został człowiekiem, aby nas odkupił. Kapłan, zaczynając *Credo*, rozszerza i podnosi ręce i oczy ku niebu, aby ostrzec tym obecnych na Mszy świętej, że oni łącznie z nim powinni zwracać ku Bogu swoje myśli i uczucia. Wymawiając ostatnie wyrazy: *I żywot wieczny, amen*, żegna się na znak, że tylko mocą zasług męki krzyżowej Chrystusa możemy osiągnąć wieczną szczęśliwość.

Po *Credo*, kapłan w imieniu własnym i całego ludu, odmawiając stosowne modlitwy ofiaruje przygotowane do konsekracji chleb i wino, i zaraz umywa ręce, na znak, że tylko z czystym sercem godzi się przystępować do składania tej ofiary. Przed ofiarowaniem kielicha, do wina przylewa się odrobina wody. To zmieszanie wody z winem, w znaczeniu duchownym, wyraża zjednoczenie człowieczeństwa z Bóstwem w jednej osobie Jezusa Chrystusa, i wywyższenie przez to natury ludzkiej do nieskończonej godności; zarazem też oznacza, że lud wierny, wyobrażany tu przez wodę, jest zjednoczony z Jezusem Chrystusem i wspólny z Nim ofiarowany Bogu Ojcu.

We Mszach uroczystych, kapłan poświęconym kadzidłem okadza przygotowaną ofiarę chleba i wina i cały ołtarz. Kadzidło to jest figurą naszych modłów, wznoszących się ku Bogu. Jak kadzidło, trawione siłą ognia, wydaje z siebie przyjemną wonność i zostaje zniszczone; tak ogień miłości Boskiej powinien ożywiać modlitwę naszą, i, niszcząc w nas ziemskie żądze i skłonności, podnosić cały nasz umysł i wolę do wielbienia Boga i całkowitego oddania się Mu we wszystkim.

Po modlitwach Ofiarowania, kapłan znowu wzywa wiernych do nabożnego skupienia ducha, mówiąc: *Orate fratres...* to jest: *Módlcie się bracia, ażeby moja i wasza ofiara stała się przyjemną Bogu Ojcu wszechmogącemu*. Wszystkich tu zarówno, bogatych i ubogich, uczonych i prostaczków, nazywa *braćmi*, ostrzegając już tym samym, że wspólna braterska miłość jest też niezbędnym warunkiem dobrej modlitwy; zarazem też przypomina im tę nieskończoną wysoką *godność przysposobionych synów Bożych*, której wszyscy zarówno dostąpili przez *odrodzenie w Jezusie Chrystusie* na chrzcie świętym.

Potem kapłan, odmówiwszy w cichości krótką modlitwę, głośniejszym głosem odmawia lub śpiewa modlitwę zwaną *Prefacją*, to jest przedmową, czyli jakby wstępem do

najgłówniejszej części Mszy świętej, która zaraz następuje. Zaczynając ją, mówi: *Sursum corda! Gratias agamus Domino Deo nostro*, to jest: *W górę serca! Dzięki czyńmy Panu Bogu naszemu*. Pobudza tym wiernych, ażeby wznosili myśl swoją i uczucia ku niebu, i wespół z nim składali nieskończone dzięki Bogu w Trójcy jedynemu za to, że przez jednorodzonego Syna swojego i krzyżową Jego ofiarę odnowił świat, i uczynił nas sposobnymi do godnego oddawania Mu czci należnej i do posiadania z Nim wiecznej szczęśliwości w niebie, gdzie w zachwycie niewymownej radości chóry Cherubinów i Serafinów nieustającym głosem śpiewają: Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów, pełne są niebiosa i ziemia majestatu chwały Jego!

Następuje *Kanon Mszy świętej*, to jest, stały i niezmienny porządek tych modlitw i obrządków, które bezpośrednio odnoszą się do poświęcenia Ciała i Krwi Chrystusowej. W tej części Mszy świętej, kapłan, jako pośrednik ludu, w imieniu Zbawiciela odmawia ciche modlitwy za Kościół, czyli za wszystkich wiernych w ogólności, i w szczególności za tych, którzy jego modlitwom się polecili, lub za których szczególnie obowiązany jest się modlić; dla tym skuteczniejszego wyjednania u Boga łask potrzebnych, wzywa przyczyny najświętszej Maryi Panny i Świętych Pańskich.

Po wymówieniu nad hostią i kielichem *słów poświęcenia*, przez które istota chleba i wina przemienia się w Ciało i Krew Jezusa, przyklękając oddaje najwyższą cześć Bogu Zbawicielowi, obecnemu już na ołtarzu; zaraz potem podnosi w górę też najświętsze Ciało i Krew, aby i lud wierny znajdujący się na Mszy świętej oddał najgłębszy pokłon swemu Zbawicielowi.

Po podniesieniu, w dalszych modlitwach kapłan błaga Boga, aby raczył tę ofiarę łaskawie od nas przyjąć, i okazał swe miłosierdzie nad żyjącymi i umarłymi. Kapłan we Mszy świętej polecając Bogu potrzeby wiernych, tak żyjących jeszcze na ziemi, jak i zostających w czyśćcu, i wzywając przyczyny Maryi Panny i wszystkich Świętych, rozpamiętywa tym samym dogmat naszej wiary w *Świętych Obcowanie*, w moc którego wszyscy prawdziwi chrześcijanie, tryumfujący już w niebie, cierpiący w czyśćcu i wojujący jeszcze na ziemi, stanowią jedną nierozdzieloną Boską rodzinę, czyli jeden powszechny Kościół, którego członkowie zjednoczeni są z sobą węzłem wspólnej miłości i wzajemnej pomocy.

Potem kapłan odmawia *Pater noster*, to jest, *Ojcze nasz*, które, jako podane nam od samego Chrystusa Pana, jest najdoskonalszą modlitwą dla otrzymania wszelkich łask, których potrzebujemy, a które udzielać się nam mogą tylko wskutek zasług Ofiary krzyżowej Jezusa, odnawiającej się dla nas we Mszy świętej. Mówiąc w tej modlitwie do Boga: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*, zwracamy naszą uwagę i na to, że Jezus Chrystus, jako Baranek zabity za nas na krzyżu, nie tylko jest naszą ofiarą, ale zarazem jest też i pokarmem dusz naszych, udzielającym się nam w Komunii świętej.

Po odmówieniu modlitwy Pańskiej, kapłan łamie Hostię świętą na trzy części, i jedną z nich wpuszcza w kielich, po trzykroć żegnając go i mówiąc: *Pax Domini sit semper vobiscum*, to jest: *Pokój Pana niech będzie zawsze z wami*. Przez to czynienie krzyża nad Krwią Jezusa, wyraża się ta prawda, iż przez mękę i śmierć Jego na krzyżu grzech został zgładzony, i uspokojony cały świat, czyli pojednany i na nowo złączony z Bogiem; znak krzyża powtarza się tu trzykroć, na cześć trzech Osób Trójcy Świętej, które wspólnie, dla zasług krzyża, obdarzają nas pokojem, czyli prawdziwą szczęśliwością w tym życiu i przyszłym. Zmieszanie zaś w kielichu Ciała Jezusa z Krwią Jego przenajświętszą, oznacza, że chociaż cały Jezus Chrystus znajduje się pod każdą z dwóch postaci, jednakże jest On jeden i nierozdzielny, i że, jak przez oddzielne poświęcenie Ciała i Krwi wyraża się śmierć Chrystusowa, tak przez to połączenie w kielichu Ciała i Krwi, oznacza się chwalebne Jego zmartwychwstanie.

W dalszym ciągu modlitw kapłan czyni bliższe przygotowanie do Komunii świętej, którą przyjmuje pod dwiema postaciami chleba i wina, gdyż obie należą do całości ofiary. Wierni, obecni na Mszy świętej, jeżeli nie są na każdej Mszy św. przygotowani do przyjmowania Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej rzeczywiście, to przynajmniej powinni komunikować duchownie, to jest, obudzać w sobie intencję i pragnienie połączenia się z Jezusem Chrystusem przez ten pokarm niebieski.

Potem kapłan odmawia modlitwy dziękczynne, udziela błogosławieństwo, i na zakończenie czyta Ewangelię według św. Jana, w której podaje się do rozpamiętywania ta zasadnicza prawda Religii naszej, że Jezus Chrystus będąc od wieków prawdziwym Bogiem, stał się też w czasie razem i prawdziwym człowiekiem dla naszego zbawienia.

Względnie do epoki życia Chrystusowego na ziemi, Msza święta w krótkości stawia przed oczy cały niejako żywot i posłannictwo Boskiego Odkupiciela. I tak, modlitwy wstępne przywodzą na pamięć pragnienia i wołania Patriarchów i Proroków Starego Zakonu, oczekujących przyjścia obiecanego Mesjasza. *Gloria in excelsis* – oznacza narodzenie Jezusa. Modlitwa, która po tym hymnie następuje, oznacza Ofiarowanie Pana Jezusa w kościele Jerozolimskim. Czytanie Lekcji i Ewangelii oznacza czas, kiedy św. Jan Chrzciciel wzywał lud do pokuty i uznania Mesjasza, i kiedy sam Zbawiciel, poprzedzany przez uczniów swoich, obchodził wsie i miasteczka, ogłaszając naukę zbawienia. *Credo*, przypomina nawrócenie Apostołów i innych uczniów Chrystusowych. Modlitwy, które się odmawiają w cichości po *Ofiarowaniu*, oznaczają tajemne zmovery żydów przeciw Chrystusowi Panu. *Prefacja*, wyraża tryumfalny wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. *Modlitwy ciche* po Prefacji, oznaczają mękę Pana Jezusa. *Podniesienie Hostii i Kielicha* – podniesienie Chrystusa Pana na krzyżu. *Pater noster* – modlitwy Jezusa na krzyżu. *Przełamanie Hostii*, oznacza śmierć i przebicie boku Chrystusa. *Komunia kapłana* – złożenie do grobu Pana Jezusa. *Modlitwa po Komunii* – zmartwychwstanie Jezusa. *Ite missa est* – wniebowstąpienie Pańskie. *Błogosławieństwo kapłana* – zesłanie Ducha Świętego. *Ewangelia na końcu Mszy świętej* – oznacza opowiadanie nauki Chrystusowej przez Apostołów i ich następców po wszystkim świecie.

Przy sprawowaniu ofiary Mszy świętej, kapłan, stosownie do przepisu kościelnego prawa, używa właściwych, poświęconych na ten cel ubiorów, jakimi są: Humerał, Alba, Pas, Manipularz, Stuła i Ornat. Ubiory te święte przypominają kapłanowi, że on nie we własnym, ale w imieniu Chrystusa sprawuje tę ofiarę, i zarazem też, tak w kapłanie, jak i w obecnych na Mszy wiernych, wzbudzają większe uszanowanie ku najświętszym tajemnicom Religii.

Niektóre z ubiorów kościelnych mają sobie przepisany właściwy kolor, aby i tym zewnętrznym znakiem wyrażały niejako znaczenie tych tajemnic i świąt, które w danym czasie lub okoliczności obchodzimy. Kolory ubiorów kościelnych są: *biały, czerwony, zielony, fioletowy i czarny*. Kolor biały oznacza *niewinność i radość*; czerwony – *miłość aż do poświęcenia własnego życia*; zielony – *nadzieję żywota wiecznego*; fioletowy – *pokorę i pokutę*; czarny wyraża *żałobę*.

Językiem *liturgicznym*, to jest, przeznaczonym do publicznej czci Bożej, której najgłówniejsza część stanowi sprawowanie ofiary Mszy świętej, jest *język łaciński*. Kościół nasz święty tak postanowił z następujących powodów: 1. W celu łatwiejszego zachowania *jedności wiary*. Ponieważ język łaciński, jako umarły, nie ulega ustawicznym zmianom, jak języki żyjące każdego narodu: przeto teraz wszystkie słowa i wyrażenia, używane przy sprawowaniu świętych tajemnic religii, jednakowo są od wszystkich rozumiane i powtarzane; 2. Przez zatrzymanie jednego liturgicznego języka wyraźniej się okazuje *powszechność wiary*. Wyznawcy bowiem katolickiego Kościoła, jakkolwiek różnych krajów i narodów, wszędzie i zawsze widzą i słyszą to samo nabożeństwo, które od pierwszych lat życia było im znane, i dlatego z tym większym weselem i ufnością mogą wszędzie w nim uczestniczyć, i tym skuteczniej pobudzać się do miłości Boga, wspólnego swego Ojca w niebiesiech, i do kochania bliźnich, jako składających jedną chrześcijańską rodzinę mającą wspólny swój cel i przeznaczenie.

Ofiara Mszy świętej może być składaną samemu tylko Bogu, w Trójcy Świętej jedynemu: albowiem ona jest największym i najświętszym czynem religii, przez który uznajemy najwyższą nad nami władzę Boga, jako Pana życia i śmierci, i przez który składamy Bogu w ofierze samego Jezusa Chrystusa jak na krzyżu, tak i we Mszy świętej ofiarującego się za nas, gdyż my sami jedni, jako stworzenia i grzesznicy, godnie Go uczcić nie możemy. Ilekroć przeto mówimy, że odprawiamy Mszę świętą na cześć Najświętszej Maryi Panny, lub innego jakiego świętego, wyrażamy przeto tę myśl, że chcemy szczególnie dziękować Bogu za te łaski, których On im raczył udzielić, i że pragniemy za przyczyną tych świętych uczynić skuteczniejszymi prośby nasze, zanoszone do Boga.

Ponieważ ofiara Mszy świętej jest najgłówniejszą częścią publicznej czci Bożej, i najskuteczniejszą publiczną modlitwą do uproszenia łask zbawiennych: przeto z ochoczym zawsze sercem i pobożnością powinniśmy jak najczęściej słuchać Mszy świętej, i z rozpamiętywaniem w niej nieskończonej ku nam miłości Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, nabierać coraz większej gorliwości do wiernego służenia Bogu przez dokładne pełnienie woli Jego świętej.

Abp Szymon Kozłowski

Rok kościelny. Nabożeństwo na wszystkie niedziele i uroczystości kościelne. Wykład obrzędów kościelnych i całej nauki chrześcijańskiej rzymsko-katolickiego Kościoła. Wydanie ilustrowane rysunkami przeważnie z wzorów katakumbowych wziętymi. Przez S. M. K. B. Ł. Ż. (1) Nakładem "Przeglądu Katolickiego". Warszawa 1885, ss. 426-440. (Przypisy od red. P. sz. N.).

Przypisy:

(1) S. M. K. B. Ł. Ż. = Szymon Marcin Kozłowski, biskup łucko-żytomierski. (2)

(2) "**Kozłowski** Szymon Marcin, ur. 1819 r. w Olicie w powiecie trockim na Litwie, syn Jana i Magdaleny z Lenkiewiczów, po skończeniu Akademii Duchownej w Petersburgu 1845 r., był rok prefektem gimnazjum w Kownie, od 1846-1848 r. wykładał w seminarium wileńskim teologię moralną i homiletykę, a od r. 1848 przez 3 lata uczył w akademii petersburskiej prawa kościelnego i historii Kościoła. Od r. 1851 do 1863 rektor seminarium wileńskiego, wszedł do kapituły tamecznej 1862 r. W r. 1877 rektorem akademii petersburskiej zostaje, a 15 marca 1884 r. Leon XIII prekonizuje go biskupem łuckim i żytomierskim i powierza mu administrację apostolską diecezji kamienieckiej. Wreszcie 14 grudnia 1891 r. przeniesiony na arcybiskupstwo mohylewskie, dokonał życia w Petersburgu 26 listopada 1899 r. Zasługą wielką arcybiskupa Kozłowskiego było układanie i wydawanie w ciągu pracowitego życia różnych dzieł, których tytuły lub ilość wydań świadczą, jak były pożyteczne. I tak: *Elementarz polski z krótkim katechizmem dla małych dzieci*. 2 wyd., Wilno 1861; *Historia święta i Katechizm dla małych dzieci*, wyd. 12, Wilno 1880; *Historia święta dla użytku młodzieży*, część I, wyd. 14, Wilno 1896; część II, wyd. 6-e, Wilno 1875; *Kazanie o doskonałości chrześcijańskiej*, Wilno 1856; *Kazanie o wielkości powołania życia zakonnego*, Wilno 1852; *Rok kościelny czyli książka domowa dla katolików* zawierające: 1) nauki o przedmiocie, celu i główniejszych obrzędach uroczystości kościelnych; 2) ewangelie i lekcje, poprzedzone krótkim ich objaśnieniem na niedziele i święta całego roku, 3) prosty wykład nauki chrześcijańskiej rzymsko-katolickiego Kościoła; wyd. 2-e, Warszawa 1885; *Służba Boża czyli nabożeństwo domowe i kościelne z przydaniem nauki o powinnościach chrześcijańskich*, Warszawa 1890; *Wielki i święty tydzień*, Wilno 1855; *Cztery mowy po arcybiskupie Hołowińskim* (Majewskiego, Felińskiego i Iwaszkiewicza), Wilno 1856; *Biblia z komentarzem Menochiusza i objaśnieniami Wujka*, t. I-IV, Wilno 1862-1864; *Psałterz Dawidów* podług przekładu Wujka z komentarzem Menochiusza, przełożony na język polski, wyd. 2-e, Wilno 1898; *Wykład nauki chrześcijańskiej rzymsko-katolickiego Kościoła*, Warszawa 1887; *Ewangelie i Lekcje z krótkim ich objaśnieniem*, wydanie 2-e, Petersburg 1896; *Kalendarz kościelny* zawierający krótką wiadomość o życiu ŚŚ. Pańskich, Wilno 1876; *Kazania świąteczne i przygodne*, Wilno 1880. (Por. Biografia przez x. Franciszka Jarnińskiego w *Przeglądzie Literackim*, nr. 50 z r. 1899; *Biesiada Literacka*, t. 48 z 1899 – wspomnienie i portret)". – Marian Bartynowski. (Artykuł z: *Podręczna Encyklopedia Kościelna* opracowana pod kierunkiem ks. ks. Stan. Galla, Jana Niedzielskiego, Henr. Przeddzieckiego, Czesł. Sokołowskiego, Ant. Szlagowskiego, Jerzego Gautier i redaktora ks. Zygmunta Chełmickiego. K. Tom XXI–XXII. Warszawa 1910, s. 380).



Pismo rzymskokatolickie powstałe przy współpracy ze stroną internetową
www.ultramontes.pl

Omnia ad honorem Omnipotentis Dei, Virginis Mariae et Ecclesiae Romanae!

